BIBLIOTEKA POWIATOWA
Dz. ...

Młodzież niemiecka nie ulęknie się podżegaczy wojennych i ich pachołków

BERLIN. PAP.—Jak donosi agencja ADN, Rada Naczelna Związku Młodzieży Niemieckiej w Niemczech Zachodnich ogłosiła oświadczenie, w którym potępia fakt zakazania przez administrację miasta Dortmund zlotu 100 tys. młodych obrońców pokoju w tym mieście. W proteście tym czytamy m. in.: „Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej, jako członek komitetu młodych obrońców pokoju, nie uznaje powyższego zakazu i dołoży wszelkich starań, aby w czasie od 30.IX. — 1.X. br. 100 tys. miłujących pokój dziewcząt i chłopców z Nadrenii i Zagłębia Ruhry wyraziło swą niezłomną wolę pokoju".

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Cena zł 5
Stron 6
Wydanie D

PISMO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr. 231 (502) KOSZALIN, WTOREK 22 SIERPNIA 1950 R. Rok. II.

PLAN SZEŚCIOLETNI WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO

Zostaną przeprowadzone kapitalne REMONTY

60 TYSIĘCY IZB MIESZKALNYCH

W związku z przekształceniem Koszalina na miasto wojewódzkie i rozbudową przemysłu w województwie koszalińskim, dla zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych społeczeństwa naszego województwa zostanie zbudowanych około 6500 nowych izb mieszkalnych, głównie w ramach odbudowy zniszczonych dzielnic Koszalina i Kołobrzegu. Ponadto zostaną przeprowadzone gruntowne remonty 60.000 izb. Nakłady inwestycyjne na budownictwo w województwie koszalińskim wyniosą prawie 3 i pół miliarda zł., t. j. na 1000 mieszkańców wypadnie w ciągu Planu 6-letniego około 5 milionów zł. Przy końcu Planu 6-letniego, w Koszalinie zostanie oddany do użytku publicznego nowoczesny, duży hotel.

TOW. LAHAUT ZGINĄŁ NA BARYKADZIE KTÓRA NIGDY NIE BĘDZIE ZDOBYTA!

Klasa robotnicza Polski i całego świata potępia nikczemną zbrodnię belgijskich monarcho-faszystów i ich anglo-amerykańskich mocodawców

WARSZAWA. ZAMORDOWANIE PRZEZ FASZYSTÓW BELGIJSKICH PRZEWODNICZĄCEGO KP BELGII — JULIEN LAHAUT WYWOŁAŁO NIEOPISANE OBURZENIE MAS PRACUJĄCYCH STOLICY. PRZEZ ZAKŁADY PRACY PRZESZŁA W DNIU 21 BM. FALA MASÓWEK, KTÓRE DAŁY WYRAZ OSTRYM PROTESTOM POLSKIEGO ŚWIATA PRACY.

W elektrowni warszawskiej robotnicy wytwórni, pracownicy wydziału sieci i Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Warszawskiego w skupieniu słuchali przedstawiciela KW PZPR Skudniewskiego, który mówił o życiu Julien Lahaut, o walce, którą prowadził przeciw kapitalizmowi, przeciw powrotowi na tron zdrajcy narodu i państwa — Leopoldowi III.

„Skrytobójczymi mordami nie uda się burżuazji osłabić ruchu rewolucyjnego w państwach kapitalistycznych" — stwierdza mówca. Z tłumu padają okrzyki: **„Hańba mordercom", „Precz z wojną i podżegaczami wojennymi".**

Jednomyślnie uchwalona rezolucja stwierdza:

„Wstrząśnięci potworną zbrodnią faszystów, dokonaną na przewodniczącym KP Belgii, Julien Lahaut, piętnujemy ostro tę zbrodnię siepaczy monarcho-faszystowskich w Belgii i ich inspiratorów imperialistycznych. Łączymy się w głębokim oburzeniu z belgijską klasą robotniczą i przesyłamy jej wyrazy serdecznej solidarności.

Postanawiamy wzmóc swą czujność wobec zbrodniczych poczynań wroga. Na zbrodnię odpowiemy wzmożeniem wydajności pracy dla utrwalenia zdobyczy Polski Ludowej i wykonania Planu 6-letniego — jako wkładu do walki o światowy pokój, o postęp i socjalizm, do walki której przewodzi Związek Radziecki i jego wielki wódz — Józef Stalin".

*

Obszerną salę Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. „Obrońców Warszawy" wypełniły po brzegi robotnice fabryki, które zebrały się na wieść o zamordowaniu przewodniczącego Komunistycznej Partii Belgii, Julien Lahaut, by dać wyraz swemu oburzeniu.

Robotnice w ostrych słowach potępiły zbrodniczy czyn monarcho-faszystów belgijskich.

„Mylą się ci, którzy myślą, że kula i terror potrafią zmienić bieg historii" — stwierdziła ob. Pośpieszyńska.

Do głosów padających z mównicy, przyłączyli się związkowcy angielscy, również odzieżowcy, Maurice Blaston i Herman Kanter, którzy w tym czasie zwiedzili zakłady i wzięli udział w masówce.

Powstaniem z miejsc i jednominutowym milczeniem uczcili zebrani pamięć Julien Lahaut.

BELGIJSKIE MASY PRACUJĄCE POGRĄŻONE W ŻALU

BRUKSELA (PAP). Masy pracujące Belgii pogrążone są w głębokim żalu z powodu straty swego przywódcy, przewodniczącego Partii Komunistycznej Lahaut, bestialsko zamordowanego przez faszystów belgijskich.

Jak donoszą z Liege, mężczyźni, kobiety i młodzież w niekończącym się szeregu przechodzą przed trumną Lahaut. Do Liege przybyli członkowie Komitetu Centralnego Belgijskiej Partii Komunistycznej z sekretarzem generalnym KC Lalmand na czele.

WZBURZENIE OPINII PUBLICZNEJ WE FRANCJI

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, opinia publiczna odpowiedziała falą oburzenia na nikczemne morderstwo, popełnione na Lahaut. Na pogrzeb przewodniczącego Belgijskiej Partii Komunistycznej, Francuska Partia Komunistyczna wydelegowała swego sekretarza — Lecoeur, członka Biura Politycznego — Fajon i członka KC — Grenier.

Komitet Centralny FPK skierował do KC Belgijskiej Partii Komunistycznej depeszę, w której wyraża swe oburzenie z powodu haniebnego morderstwa, popełnionego na Lahaut i zapewnia towarzyszy belgijskich o swej braterskiej solidarności.

PROTEST WŁOSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ

RZYM (PAP). Jak już donosiliśmy, Włoska Konfederacja Pracy w wydanym komunikacie potępiła nikczemne zamordowanie Lahaut.

Wszyscy robotnicy Włoch przerwali 21 bm. na 2 godziny pracę na znak protestu przeciwko zamordowaniu przewodniczącego Belgijskiej Partii Komunistycznej — Lahaut.

Rektor Ryszard Bagiński przemawiając na Miejskiej Konferencji Obrońców Pokoju oświadczył: Wielkie znaczenie dla sprawy pokoju będzie miała nieprzejednana walka z wszelkimi agenturami podżegaczy wojennych w naszym kraju. Imperialiści wściekają się na widok perspektyw rozwojowych, jakie nakreśla nam Plan 6-letni. Walka przeciwko wrogom Planu 6-letniego to walka przeciw podżegaczom wojennym.

Pamięci bohaterów klasy robotniczej tow. tow. Hibnera Rutkowskiego i Kniewskiego

WARSZAWA (PAP). 21 bm. odbyła się w Warszawie uroczystość przemianowania ulic historycznie związanych z organizowaną przez bohaterów klasy robotniczej — Hibnera, Rutkowskiego i Kniewskiego — akcją przeciwko prowokatorowi.

Na uroczystość przybyli: wiceprzewodniczący prezydium Stołecznej Rady Narodowej, przewodniczący dzielnicowych Rad Narodowych i delegacje warszawskich fabryk i zakładów pracy z pocztami sztandarowymi.

Zgromadzeni uczcili pamięć bohaterów jednominutowym milczeniem.

ODDZIAŁY KOREAŃSKIEJ ARMII LUDOWEJ utworzyły nowe przyczółki mostowe *w rejonie Waeguan*

PEKIN (PAP). Z Phenjanu donoszą, że dowództwo naczelne sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej ogłosiło 21 sierpnia następujący komunikat.

Oddziały Armii Ludowej prowadzą na wszystkich frontach zacięte walki ze stawiającym zaciekły opór nieprzyjacielem. Wojska amerykańskie i lisynmanowskie stawiają zaciekły opór, wspierane przez lotnictwo, artylerię i jednostki pancerne, usiłując w ten sposób skompensować swe olbrzymie straty. Wojska ludowe udaremniły wysiłki nieprzyjaciela, który próbował przejść do ofensywy, zadając mu nowe ciosy.

Na wybrzeżu południowym nacierające oddziały Armii Ludowej zadają wielkie straty, stawiającym zaciekły opór jednostkom 25 dywizji amerykańskiej oraz oddziałom piechoty morskiej i ścigając cofające się oddziały nieprzyjacielskie posuwają się w dalszym ciągu naprzód.

LONDYN. Sytuacja wojenna w Korei w dniu 21 bm. w świetle depesz Agencji Reutera przedstawia się następująco:

Na odcinku południowym toczą się zacięte walki między nacierającymi wojskami północno - koreańskimi a 25-tą dywizją amerykańską.

Na południowy zachód od Taegu oraz w rejonie Waegwan wojska ludowe utworzyły nowe przyczółki mostowe.

Na południe od Kunwi wojska ludowe nacierają i z artylerii ostrzeliwują pozycje amerykańskie i południowo - koreańskie.

Kluby racjonalizatorów kuźnią postępu technicznego *w Planie Sześcioletnim*

Ogólnopolska narada racjonalizatorów resortu morskiego w Gdańsku

GDAŃSK (PAP). W DNIU 20 BM. W POLITECHNICE GDAŃSKIEJ, ROZPOCZĘŁA SWE OBRADY OGÓLNOPOLSKA NARADA RACJONALIZATORÓW PRACUJĄCYCH NA ODCINKU MORSKIM. W NARADZIE WZIĄŁ UDZIAŁ WICEMINISTER ŻEGLUGI LEON BIELSKI. W OBRADACH UCZESTNICZYŁO OKOŁO 400-TU RACJONALIZATORÓW Z TERENU GDAŃSKA, GDYNI, SZCZECINA I MAŁYCH PORTÓW.

W pierwszym dniu konferencji obok referatów o znaczeniu racjonalizatorstwa i upowszechnianiu jego doświadczeń wygłoszonych przez przedstawicieli Min. Żeglugi i Związku Zawodowego Transportowców odbyła się dyskusja. Brało w niej udział przeszło 30-tu czołowych racjonalizatorów Wybrzeża, naukowców, inżynierów i techników.

Okazją do manifestacji na rzecz walczącej ludności Korei było przemówienie ob. Połomskiego ze stoczni gdańskiej, który poinformował zebranych o tym, że **30-tu racjonalizatorów stoczniowych postanowiło uczcić Kongres Pokoju i bohaterską walkę narodu koreańskiego przez opracowanie po jednym pomyśle racjonalizatorskim.** Inicjator tego zobowiązania ob. Pawełczyk przekazał już do komisji usprawnień trzy wynalazki.

Podsumowując w pierwszym dniu przebieg dyskusji, wiceminister Leon Bielski oświadczył m. inn.: **„Postęp techniczny wchodzącej w okres socjalizmu gospodarki morskiej uzależniony jest w dużej mierze od pomysłów racjonalizatorskich pozwalających zwiększyć wydajność pracy. To też trzeba zrobić wszystko, ażeby zgłoszone przez robotników pomysły służyły w jak najszerszym zakresie do przyspieszenia zadań Planu 6-letniego. W tym celu należy rozbudować jeszcze bardziej ruch racjonalizatorski w resorcie morskim, otoczyć go większą opieką, a kluby racjonalizatorskie uczynić kuźnią postępu technicznego.**

W pierwszym dniu konferencji dokonano także otwarcia wystawy pomysłów racjonalizatorskich. Zgromadzono na niej wszystkie dotychczas zgłoszone i upowszechnione już pomysły i modele gotowych usprawnień.

W dzielnicy Szczecin - Północ, zbierali się przedwczoraj w godzinach rannych aktywiści pokoju, ażeby wyruszyć na Miejską Konferencję Obrońców Pokoju. Na zdjęciu: przewodniczący Dzielnicowego Komitetu tow. Wojtasik i sekretarka tow. Lasek w chwili wręczania gołąbka, symbolizującego pokój, przodownikowi pracy PPB tow. Szerkusowi.

Aktywista pokoju Władysław Janik z Huty Szczecin powiedział: My nie grozimy bombą atomową. Naszym płomiennym i zasadniczym programem walki o pokój jest Plan 6-letni.

NIECH ŻYJE I ROZKWITA POLSKA BUDUJĄCEGO SIĘ SOCJALIZMU, NIEZŁOMNE OGNIWO ŚWIATOWEGO FRONTU POKOJU!

Doniosła uchwała Rady Ministrów ZSRR

BUDOWA POTĘŻNEJ ELEKTROWNI WODNEJ NA WOŁDZE

zapewni dostawę energii dla wielkich centrów przemysłowych i przyspieszy irygację obszarów nadwołżańskich

MOSKWA. CAŁA PRASA RADZIECKA OPUBLIKOWAŁA UCHWAŁĘ RADY MINISTRÓW ZSRR W SPRAWIE BUDOWY POTĘŻNEJ ELEKTROWNI WODNEJ NA WOŁDZE. PRZYWIĄZUJĄC WIELKĄ WAGĘ DO BUDOWY ELEKTROWNI WODNEJ NA WOŁDZE, W POBLIŻU KUJBYSZEWA, KTÓRA ZAPEWNI DOSTARCZENIE ENERGII ELEKTRYCZNEJ PRZEDSIĘBIORSTWOM PRZEMYSŁOWYM MOSKWY, KUJBYSZEWA I SARATOWA ORAZ ELEKTRYFIKACJĘ LINII KOLEJOWYCH PO OBU STRONACH WOŁGI I W JEJ ŚRODKOWYM BIEGU, JAK RÓWNIEŻ IRYGACJĘ TERENÓW NADWOŁŻAŃSKICH I DALSZĄ POPRAWĘ WARUNKÓW NAWIGACJI NA WOŁDZE — RADA MINISTRÓW ZSRR POSTANOWIŁA, CO NASTĘPUJE:

1 Zbudować na Wołdze w pobliżu Kujbyszewa elektrownię wodną o mocy około 2.000.000 kw, produkującą około 10.000.000.000 kw/godz. energii elektrycznej rocznie.

Budowę elektrowni wodnej rozpocząć w roku 1950 i doprowadzić ją do pełnej mocy w roku 1955.

2 Korzystając z energii elektrycznej kujbyszewskiej elektrowni wodnej należy przygotować się do nawadniania 1.000.000 ha ziemi na terenach nadwołżańskich.

3 Przy budowie kujbyszewskiej elektrowni wodnej uwzględnić budowę wzdłuż tamy dodatkowego mostu kolejowego przez Wołgę.

4 Podział energii elektrycznej kujbyszewskiej elektrowni wodnej zaplanować w sposób następujący:

a) dostarczyć Moskwie — 6,100.000.000 kw/godz. energii elektrycznej rocznie,

b) dostarczyć do rejonów Kujbyszewa i Saratowa — 2,400.000.000 kw/godz. energii elektrycznej rocznie,

c) dostarczyć w celu nawadniania terenów nadwołżańskich — 1,500.000.000 kw/godz. rocznie.

5 Dla zrealizowania budowy elektrowni wodnej w Kujbyszewie powołać organizację budowlaną — „Kujbyszew - Hydrostroj". Dyrektorem „Kujbyszew-Hydrostroja" mianować I. Komzina, a głównym inżynierem N. Sapessnikowa.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR zobowiązuje następnie ministerstwo elektrowni ZSRR do opracowania projektu budowy trakcji elektrycznej wysokiego napięcia, prowadzącej od elektrowni wodnej w Kujbyszewie oraz do rozbudowania systemu energetycznego, który czerpać będzie energię elektryczną z elektrowni kujbyszewskiej.

Rada Ministrów ZSRR zobowiązuje ministerstwo komunikacji do opracowania projektów węzłów kolejowych związanych z budową linii kolejowej przez Wołgę, która przebiegać będzie przez dodatkowy most, zbudowany wzdłuż tamy elektrowni kujbyszewskiej.

Ministerstwo rolnictwa ZSRR opracuje plan nawadniania terenów nadwołżańskich na powierzchni 1,000.000 ha, korzystając przy tym z energii elektrowni wodnej w Kujbyszewie. Przy opracowaniu planu, ministerstwo rolnictwa ZSRR winno uwzględnić potrzebę szerszego zastosowania elektryczności w rolnictwie (orka przy pomocy elektryczności) na terenach nadwołżańskich, a przede wszystkim na terenach, które zostaną nawodnione.

Wszyscy obrońcy pokoju w W. Brytanii muszą przeciwstawić się haniebnej decyzji

rządu Attlee — Bevina wysłania wojsk lądowych do Korei

LONDYN. W związku z wysłania angielskich wojsk decyzją rządu brytyjskiego lądowych do Korei, Brytyjska Partia Komunistyczna ogłosiła następujący protest:

— Wykonując rozkaz Mac Arthura, rząd brytyjski zgodził się na wysłanie wojsk angielskich do Korei i tym samym wykazał raz jeszcze służalczą gotowość poświęcenia życia obywateli brytyjskich w interesie kapitalizmu amerykańskiego.

Mimo mordowania ludności cywilnej w Korei, mimo terrorystycznych bombardowań i licznych okrucieństw, imperialiści amerykańscy ponoszą klęskę po klęsce z rąk bohaterskiego narodu koreańskiego. Obecnie wymogli oni na rządzie brytyjskim, by angielskie siły lądowe do pomagały im w ich daremnych wysiłkach, zmierzających do podbicia i ujarzmienia narodu koreańskiego. Udział wojsk brytyjskich w amerykańskiej wojnie na Dalekim Wschodzie pozostaje także w związku z agresywnymi planami Mac Arthura wobec Formozy i przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

Wszyscy obrońcy pokoju Wielkiej Brytanii muszą odpowiedzieć na decyzję rządu brytyjskiego potężną falą protestów. Poważne zaniepokojenie brytyjskiej klasy robotniczej musi znaleźć swój wyraz w licznych rezolucjach i protestach, domagających się zaprzestania obecnej zgubnej polityki rządu labourzystowskiego.

Ani jednego żołnierza dla wojny Mac Arthura. Dość poświęcania życia żołnierzy brytyjskich. Ręce precz od Korei! Ręce precz od Formozy!

Wyjazd przewodniczącego *KP Norwegii*

WARSZAWA (PAP). W dniu 21 sierpnia rb. wyjechał samolotem do Oslo przewodniczący Komunistycznej Partii Norwegii — Emil Loevilen, który przebywał kilka tygodni w Polsce. Wyjeżdżającego żegnał kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Ostap Dłuski.

Szczecińskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego Nr 1 i Nr 2

nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi wzmacniają siły obozu pokoju

Idąc za przykładem towarzyszy z kopalni im. Wieczorka, huty „Szczecin". PFSJ Nr 4, Parowozowni Głównej i Stoczni Szczecińskiej, załogi Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr 1 i Nr 2 podjęły wczoraj zobowiązania produkcyjne dla uczczenia I Krajowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Na zebraniu załogi pierwszej zabrali głos ob. MAZURKIEWICZ członek Komitetu Obrońców Pokoju przy SZPO Nr 1 i ob. Margula, przewodnicząca Rady Zakładowej przy SZPO Nr 2. Mówcy stwierdzili, że załogi obu zakładów pracy, podejmując zobowiązania produkcyjne — kierują się następującym wskazaniem tow. Bieruta: „PLAN SZEŚCIOLETNI OZNACZA RÓWNOCZEŚNIE SPOTĘGOWANIE WKŁADU POLSKI DO OGÓLNYCH SIŁ OBOZU POKOJU, PRZECIWSTAWIAJĄCYCH SIĘ ZARÓWNO POLITYCE PODBOJU I NIEWOLI GOSPODARCZEJ, JAK POLITYCE GRABIEŻY I WOJNY".

Tow. Irena Reske z SZPO Nr 1 w imieniu wszystkich pracownic z sali wykroju zobowiązała się do wykonania 177 proc. normy. Irena Opolska w imieniu pracownic z sali kombinezonów zobowiązała się podnieść jakość do 98 proc. oraz ilościowo wykonać 115 proc. normy. Brakarki zobowiązały się dotrzymać tempa pozostałym działom produkcji.

Mechanicy obu zmian SZPO Nr 2 zobowiązali się zaoszczędzić 20 proc. igieł w stosunku miesięcznym, nie dopuścić do postoju maszyn (stębnówek) oraz zmniejszyć zużycie smarów technicznych o 15 proc.

Ogółem w obu zakładach pracy zobowiązania podjęły 53 sekcje.

Na zakończenie zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, która między innymi głosi: „Wzorując się i jeszcze bardziej przyswajając sobie doświadczenia potężnego Związku Radzieckiego — wzmocnimy siły obozu pokoju — zbudujemy w naszym kraju fundamenty socjalizmu".

Członek reakcyjnego podziemia

Jan Zamoyski stanął przed sądem

za zbrodnie popełnione przeciw Państwu Ludowemu

WARSZAWA (PAP). W dniu 21 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie stanął Jan Zamoyski oskarżony o usiłowanie zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego, o udział w nielegalnym związku WIN, udzielenie pomocy przy nielegalnym przekraczaniu granicy Państwa Polskiego, o gromadzenie wiadomości stanowiących tajemnicę państwową i wojskową oraz przekazywanie ich ambasadorowi amerykańskiemu i urzędnikom ambasady angielskiej jak również amerykańskiej misji gospodarczej.

Jan Zamoyski, syn Maurycego i Marii z Sapiehów jest byłym właścicielem majątków ziemskich na terenie pow. Zamość, woj. lubelskiego, liczących kilkadziesiąt tysięcy ha, browaru, tartaku i fabryk mebli. W 1939 r. natychmiast po wkroczeniu wojsk okupacyjnych, osk. Zamoyski nawiązał kontakt z generałem armii niemieckiej Schobertem i ochotniczo zobowiązał się ściśle wykonywać zlecenia okupanta w zakresie prowadzenia całego majątku. Ciesząc się zaufaniem władz okupacyjnych osk. Zamoyski często spotykał się z szefem gestapo na okręg Biłgoraj — Trautweinem i jego zastępcą Kolbem, dla których organizował polowania i urządzał wspólne libacje. Jako b. oficer rezerwy nawiązał kontakt z organizacją ZWZ oraz rozpoczął pracę w Radzie Głównej Opiekuńczej. Jako prezes RGO na woj. lubelskie osk. Zamoyski kierował działalnością tej organizacji i przekazywał dyrektywy z centrali RGO z Krakowa nakazujące jak najbliższe współżycie z hitlerowskim okupantem oraz zakazujące jakichkolwiek wystąpień przeciwko hitlerowcom. Obok swej pracy na terenie RGO i organizacji ZWZ osk. Zamoyski utrzymywał nadal swe kontakty i stosunki towarzyskie z szefem SS i policji oraz urzędnikami niemieckiej administracji z Lublina. W 1941 r. osk. Zamoyski wstąpił do działającej na terenie kraju organizacji pod nazwą „Uprawa", skupiającej wielkich posiadaczy ziemskich, finansujących działalność ZWZ. W myśl dyrektyw kierowników organizacji „Uprawa", jak Lasockiego, Tarnowskiego i innych osk. Zamoyski wydawał rozkazy zabraniające udzielania jakiejkolwiek pomocy działającym w terenie organizacjom lewicowym, grożąc przy krymi konsekwencjami tym, którzy nie będą stosować się do tych zarządzeń.

W maju 1944 r. w chwili wyzwalania Polski przez Armię Radziecką osk. Zamoyski w zamian za gorliwą współpracę z Niemcami otrzymał propozycję wyjazdu wraz z całą rodziną w głąb Rzeszy. Wskutek gwałtownej ofensywy dotarł tylko do Ojcowa, gdzie prowadził nadal działalność konspiracyjną w ramach AK. W marcu 1945 r. osk. Zamoyski został aresztowany za swą nielegalną działalność i przebywał w więzieniu do listopada 1945 r.

W początkach 1946 r. po wyjściu z więzienia osk. Zamoyski nawiązał kontakt z kierownikiem siatki wywiadowczej obszaru południowego organizacji WIN — Stefanem Rostworowskim. Jako członek WIN osk. Zamoyski przyjmował od Rostworowskiego i Karola Chmiela — również członka WIN — materiały wywiadowcze, które przewoził do Warszawy i przekazywał pracownicze ambasady angielskiej — Marynowskiej. W związku z powstaniem na terenie kraju tzw. „komitetu porozumiewawczego organizacji podziemnych" oraz planowanym wyjazdem delegacji tego komitetu za granicę osk. Zamoyski udzielił Rostworowskiemu i innym członkom delegacji daleko idącej pomocy, uczestnicząc w częstych naradach. Celem delegacji było przedstawienie tzw. „emigracyjnemu rządowi londyńskiemu" sytuacji gospodarczej i politycznej kraju oraz przekazanie prowokacyjnego memoriału do Organizacji Narodów Zjednoczonych, którego autorem mieli być: Rostworowski, Chmiel, członek komendy głównej WIN Kwieciński, członek ZGSN (zarząd gł. stronnictwa narodowego) Marszewski oraz Zamoyski.

Po wyjeździe Rostworowskiego za granicę osk. Zamoyski utrzymywał nadal kontakty z członkami WIN-u i m. inn. otrzymał polecenie odebrania od dyrektora f-my „American Scantic Line" — Walpole Davis'a pewnej sumy w dolarach i przekazania jej na cele organizacyjne WIN-u.

W okresie od sierpnia 1946 r. do wiosny 1947 r. osk. Zamoyski porozumiewał się z przebywającym zagranicą Rostworowskim za pośrednictwem łączniczki KG WIN-u Janiny Czarneckiej. Ponadto w okresie od stycznia do lipca 1940 r. osk. Zamoyski utrzymywał na terenie Warszawy ścisłe kontakty z przedstawicielami obcych ambasad, jak ambasadorem amerykańskim Bliss-Lane, radcą ambasady angielskiej Hankeyem oraz z majorem z przedstawicielstwa wojskowego tejże ambasady o nieustalonym nazwisku. W czasie częstych spotkań osk. Zamoyski udzielił im szczegółowych informacji dotyczących sytuacji politycznej i gospodarczej Polski, o działalności band oraz o aresztowaniach członków nielegalnych organizacji w kraju.

W roku 1948, pracując w amerykańskiej firmie transportowej „American Scantic Line" w Gdyni osk. Zamoyski nawiązał kontakt z radcą handlowym ambasady amerykańskiej Hodgesonem, któremu dostarczał wiadomości z terenu wybrzeża.

Po odczytaniu aktu oskarżenia wojskowy sąd rejonowy przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego.

Rozprawa trwa.

DOKUMENT, *o którym świat powinien się dowiedzieć*

Kiedy amerykański doradca dowódcy II brygady armii Li Syn-mana, Arno P. Mawthitts, (junior) opuszczał Seul, najwidoczniej bardzo mu się śpieszyło. W przeciwnym razie niewątpliwie nie zapomniałby o zniszczeniu starannie podszytej teczki z meldunkami, w której — wśród wszelkiego rodzaju papierków — znaleźliśmy tajny dokument. Treść jego przytaczamy w całości:

„971 grupa kontrwywiadu.
Taiden (Tedzon).
Wojskowa poczta polowa nr. 235.
27 stycznia 1949 r. Odnośnie rozstrzelania aresztowanych. Krótka informacja:
8 stycznia 1949 r. niedaleko obozu Taiden miała się odbyć egzekucja aresztowanych. Po przybyciu na miejsce straceń stwierdzono niedostateczne przygotowanie do wykonania egzekucji. Około 10 min. 30 przyprowadzono 20 więźniów z zawiązanymi oczyma i przywiązano do słupów. Nie było na miejscu działań oficera służby medycznej i dla rozstrzelania 20 więźniów skierowano zaledwie 10 strzelców. Doradca II brygady wstrzymał egzekucję i zażądał, aby przy straceniu asystował oficer służby lekarskiej. Poradził również przyprowadzić jeszcze 10 strzelców i rozstrzeliwać jednocześnie jedynie 10 skazańców.

Około 11 min. 30 zakończono ostateczne przygotowania i rozpoczęto egzekucję.

Znów przywiązano 10 więźniów do słupów i wskazano żołnierzom więźniów, do których mieli strzelać. Każdy z nich oddał przepisaną ilość strzałów do wyznaczonego skazańca. Przy każdej salwie opróżniano jeden magazyn karabinu typu M-1.

Następnie oficer dowodzący egzekucją, nazwiskiem Kon Ki Daj, oddał z bliska od jednego do trzech wystrzałów w ciała, które jeszcze dawały znaki życia. W niektórych wypadkach musiał strzelać dwukrotnie, a nawet trzykrotnie. Gdy oficer służby medycznej stwierdzał zgon każdej partii, trupy odnoszono i wrzucano do jamy, znajdującej się nieopodal miejsca straceń. Słychać było stamtąd strzały. Najwidoczniej dobijano skazańców, którzy mimo wszystko dawali jeszcze znaki życia. Rozstrzelano cztery grupy, w łącznej liczbie 69 osób. Po straceniu pierwszej grupy następne egzekucje odbywały się w zupełnym porządku i o 12 min. 15 rozstrzelano wszystkich.

Wszyscy straceni pochodzili z wioski Bunczon. Byli to młodzi ludzie, przeciętnie w wieku 18 lat. Wszyscy byli bosi i bez bielizny. Podwożono ich do słupów na ciężarówkach, a następnie przywiązywano przygotowanymi zawczasu linami.

Jeden z młodych skazańców, przywiązany do słupa, śpiewał bojową pieśń komunistyczną. Ostatnia grupa skazańców również szła w stronę słupów z pieśnią na ustach.

Podpisano: „doradca dowódcy II brygady, major piechoty, Arno P. Mawthitts, junior".

Tak opisuje oficer amerykański bestialskie zamordowanie 69 młodych patriotów koreańskich.

Z jakimże bezgranicznym cynizmem zredagowano ten dokument. Tak może się wyrażać jedynie zawodowy bandyta, dla którego morderstwo jest takim samym rzemiosłem, jak każde inne. Zawodowi mordercy działają z zimną krwią. Delektują się męką przywiązanych do słupów swych ofiar. Dobijają bezlitośnie tych, którzy jeszcze zdradzają oznaki życia.

Dokument napisany ręką Arno p. Mawthittsa, opisuje jedynie jedną spośród setek potwornych zbrodni, popełnionych przez Amerykanów w Korei. Ileż podobnych egzekucji dokonano w innych miejscowościach w asyście jakiegoś Arno P. Mawthittsa juniora, czy seniora, czy jak go tam...

Prasa koreańska publikuje codziennie coraz to nowe zdjęcia, na których utrwalone zostały momenty egzekucji patriotów koreańskich. „Na podwórcu więzienia Mano w Seulu żołnierze armii ludowej znaleźli trzy doły, w których zakopano zwłoki patriotów, straconych w przeddzień wyzwolenia... Jak dotąd, nie wiemy jeszcze, kto sprawował tu komendę nad oprawcami: czy Arno Mawthitts, junior, czy senior, czy jakikolwiek inny amerykański potwór w ludzkiej skórze.

Ale niechaj mordercy nie spodziewają się, że podpisane przez nich krwawe dokumenty pozostaną tajnymi szyframi. Zbrodnie majora Arno Mawthittsa młodszego, zbrodnie innych bestii człekokształtnych winny zostać ogłoszone. Dowie się o nich cały świat. Mordercy odpowiedzą jeszcze za te zbrodnie!

W. Korniłow.

Realizacja Planu 6-letniego w spółdzielczości produkcyjnej

— TO DALSZA ZDECYDOWANA WALKA Z KUŁACTWEM — TO WZROST DOBROBYTU PRACUJĄCYCH CHŁOPÓW

Z wojewódzkiej narady przewodniczących spółdzielni produkcyjnych w Szczecinie

Jak już donosiliśmy, w niedzielę odbyła się w sali konferencyjnej KW PZPR w Szczecinie narada przewodniczących ze 187 spółdzielni produkcyjnych naszego województwa. W obradach wzięli udział I sekretarz KW PZPR w Szczecinie tow. Jerzy Pryma, sekretarze KW PZPR tow. tow. Bogdan i Karp, dyr. dep. Min. Rolnictwa i tow. Kul, przestawiciel NKW ZSL Stróżek oraz przedstawiciele instytucji i urzędów związanych z rozwojem spółdzielczości.

Referat „O zadaniach spółdzielczości produkcyjnej na obecnym etapie" wygłosił sekretarz KW PZPR tow. Bogdan. O aktualnych zadaniach gospodarczych i o współpracy z POM mówił dyr. dep. POM i spółdzielni produkcyjnych, tow. Kul. W dyskusji brało udział 23 przewodniczących spółdzielni produkcyjnych woj. szczecińskiego.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Bralęcinie — Mekwiński

Głównym celem narady — powiedział sekretarz KW PZPR tow. BOGDAN — jest podsumowanie wyników gospodarowania siedemdziesięciu „starych" spółdzielni produkcyjnych istniejących na terenie naszego województwa i zapoznanie się z planami pracstu siedemnastu spółdzielni zorganizowanych w roku bieżącym. Narada winna wytyczyć drogi, po których mają kroczyć nasze spółdzielnie, aby pokonać trudności stojące na obecnym etapie przebudowy wsi.

W naszym województwie istnieje już 187 spółdzielni produkcyjnych. W gromadach tych pracujący chłopi weszli na drogę gospodarki zespołowej. Zrozumieli oni, że jedyną formą walki z ciemnotą, zacofaniem i wyzyskiem kułaka jest gospodarka zespołowa.

O poziomie życia w spółdzielni i dobrobycie decyduje zorganizowana, wydajna praca i świadomość polityczna jej członków. Spółdzielnie nasze winny być wzorem gospodarki zespołowej, winny świecić przykładem i promieniować na niezorganizowanych jeszcze chłopów. Bo pamiętajmy — osiemdziesiąt procent indywidualnych gospodarzy stale śledzi postępy i osiągnięcia gospodarstw zespołowych, widzi ich niedociągnięcia i braki, które wróg klasowy umiejętnie wykorzystuje dla swej wrogiej propagandy. Indywidualni chłopi będą patrzeć, gdy będziemy dzielić dochody. Wysokość dochodów i sposób podziału winny ich przekonać o wyższości gospodarki zespołowej.

Nie ma w naszym województwie spółdzielni produkcyjnej, która miałaby mniejsze zbiory niż gospodarze indywidualni. Te osiągnięcia najlepiej świadczą, że dobra, rzetelna praca członków, oparta o nowoczesne maszyny, przyniesie większe rezultaty. Tak spółdzielca jak i chłop indywidualny, przekonywują się, że traktor, maszyna, nawozy sztuczne, zastosowanie zdobyczy naukowych i planowanie pracy dają w konsekwencji coraz lepsze rezultaty pracy.

Każdy członek spółdzielni jest współwłaścicielem ziemi, maszyn, koni, bydła, świń, owiec, ogrodów, całego dobytku i gdy rośnie dobrobyt spółdzielni, tym samym podnosi się jego stopa życiowa. Ale dlatego ciąży na nim obowiązek sumiennej pracy i wykonywania nałożonych na niego obowiązków.

Rola przewodniczącego spółdzielni

W dalszym ciągu tow. BOGDAN stwierdza — że na podstawie doświadczeń 1 roku gospodarowania spółdzielni produkcyjnych — że sprawna praca spółdzielni i jej poziom gospodarczy w dużym stopniu zależy od umiejętności pokierowania i zorganizowania sobie pracy przez przewodniczącego spółdzielni. Na nim spoczywa obowiązek prowadzenia spółdzielni do walki o lepszą wydajność i podniesienie poziomu gospodarowania. Przykładem dobrej gospodarki jest spółdzielnia produkcyjna Kania z pow. Stargard. Mimo pewnych braków promieniuje ona na okolicznych chłopów, spełnia swoje bojowe zadanie. Przewodniczący tej spółdzielni tow. Bojman nauczył się sztuki kierowania, organizacji pracy, przyswoił sobie — sięgając po wzory radzieckie — nowe metody pracy i zapoznał z nimi ogół członków swej spółdzielni. Źródłem ich osiągnięć jest świadomy wysiłek w kierunku podnoszenia poziomu gospodarki i socjalistyczna dyscyplina pracy.

Przewodniczący spółdzielni przewodzi masom chłopskim i dlatego musi widzieć perspektywę rozwoju swej spółdzielni. Ażeby jednak widzieć właściwie, trzeba uczyć się samemu. Uczyć się trzeba na doświadczeniach przodującej gospodarki Związku Radzieckiego i własnych. Trzeba tworzyć brygady produkcyjne, ustalić odpowiedzialnych brygadzistów, oprzeć się na ogóle członków i przestrzegać dyscypliny pracy. Trzeba racjonalnie wykorzystywać siłę roboczą, ustalić podział pracy i zmechanizować ją.

Niezmiernie ważnym czynnikiem mającym wpływ na jakość pracy i sprawiedliwy podział dochodu — mówi dalej tow. Bogdan — jest umiejętne stosowanie dniówek obrachunkowych, dzielenie dorobku według ilości włożonej pracy.

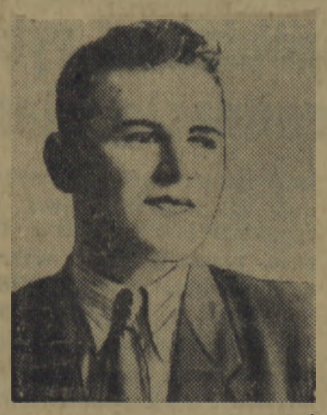

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Łęczycy — Durzyński

Z drugiej strony, spółdzielcy nie powinni się separować od reszty gromady, od chłopów mało i średniorolnych, którzy na wiosnę, czy w przyszłym roku na jesieni również przystąpią do gospodarki zespołowej. Biednym chłopom trzeba pomóc i uchronić w ten sposób przed wyzyskiem kułaka.

Przed spółdzielniami produkcyjnymi — powiedział na zakończenie tow. Bogdan — stoi obecnie bojowe zadanie — jak najszybszego zakończenia żniw, szybkie przeprowadzenie omłotów, wykonania podorywek, zasiewu poplonów i zmobilizowanie rezerw do akcji siewnej. Trzeba zasiać więcej pszenicy, rzepaku, jęczmienia, bo tego wymaga od nas Plan 6-letni. W nowozorganizowanych spółdzielniach produkcyjnych przystąpić zorganizowanie do pierwszego socjalistycznego siewu. Otoczyć je opieką agronomów i zmechanizować pracę w polu.

Już w najbliższym czasie winni spółdzielcy wnieść swoje wkłady w postaci ziarna siewnego, paszy dla koni, przygotować zabudowania pod wspólną gospodarkę i zawczasu pomyśleć o organizacji szkoły, świetlicy, przedszkola i gminnej spółdzielni ZSCh. W okresie realizacji Planu 6-letniego do staniemy więcej maszyn, kombajnów, traktorów, kredytów inwestycyjnych, nawozów sztucznych i od członków spółdzielń zależeć będzie na jakim poziomie postawią swą gospodarkę.

W dyskusji, która wywiązała się po przemówieniu tow. Bogdana, wzięli udział przewodniczący spółdzielni produkcyjnych. Dyskutanci dzielili się swymi doświadczeniami, mówili o wysokich plonach, o pomocy POM, o bolączkach i trudnościach z jakimi borykają się młode spółdzielnie, o tym jak spółdzielcy walczą z bogaczem wiejskim, z kułakiem.

Powstała wiosną tego roku spółdzielnia produkcyjna w BOBROWNIKACH, pow. Stargard, ma już za sobą duże osiągnięcia. Plony w spółdzielni są lepsze niż u indywidualnych chłopów. Oprócz zbóż chlebowych, spółdzielnia uprawia warzywa i zboża przemysłowe. Spółdzielcy odstawili już 17 ton lnu.

Organizacja pracy w spółdzielni oparta jest na wzorach radzieckich. Jej przewodniczący, uczestnik wycieczki do ZSRR, tow. Pączak Bolesław, potrafił dobrze zorganizować pracę. Członkowie spółdzielni podzieleni są na brygady i ogniwa, które ze sobą współzawodniczą.

Jak pracują w spółdzielniach kobiety?

TOW. DURZYŃSKI z RZS ŁĘCZYCA opowiedział o osiągnięciach w swej spółdzielni. Chłopi z Łęczycy przystąpili do wspólnej gospodarki wiosną tego roku. RZS Łęczyca zlikwidował wiosną 120 ha odłogów. Próbne omłoty dały dobre wyniki: z jednego ha zebrano 21 q owsa i 25 q jęczmienia. Osiągnięcia te spółdzielnia zawdzięcza w dużej mierze pomocy POM, który ułatwił zaplanowanie pracy i sprawne przeprowadzenie siewów i żniw. W pracy spółdzielni biorą udział nie tylko mężczyźni, ale również kobiety.

O dobrej pracy kobiet w spółdzielni mówił również przewodniczący RZS Wierzbno tow. KOKOSZKA. Kobiety zorganizowane w brygady biorą udział we współzawodnictwie i często zwyciężają mężczyzn.

W ogniu walki klasowej kształtuje się nowa wieś

Większość dyskutantów podawała przykłady rozbijackiej roboty kułaków, wskazywała na najrozmaitsze formy walki klasowej.

Tow. EDMUND FAWIN z RZS Koło ki, pow. Choszczno powiedział.

— W naszej gromadzie jest niejaki Konstanty Uruski, były oficer sanacyjny. Wśród członków spółdzielni sieje on wrogą propagandę, puszcza najrozmaitsze plotki, stara się odciągnąć od spółdzielni mało- i średniorolnych chłopów. Uruski przede wszystkim buntował kobiety. Gdy przystąpiło do spółdzielni 33 członków, straszył nas, że nie damy sobie rady, straszył głodem i nędzą. Tymczasem myśmy zasiali i zebrali już 108 ha owsa, 20 ha saradeli i innych zbóż, zasialiśmy w tym roku więcej niż w ubiegłych, zboże było lepsze niż u indywidualnych chłopów. Spółdzielcy przekonali się, że Uruski to wróg mało- i średniorolnego chłopa.

Wśród członkiń spółdzielni w Strzelewie prowadzi rozbijacką robotę ksiądz z Nowogardu, który w swoich kazaniach i prywatnych rozmowach szkaluje spółdzielczość i stara się odciągnąć od niej kobiety. W okresie żniw namawiał on kobiety, aby nie wychodziły do pracy w pole.

Prezes WKW ZSL, poseł Dachow, wskazał na fakty rozbijackiej roboty kułaków.

W kilku spółdzielniach w pow. choszczeńskim, wrogowie dostali się do spółdzielni, prowadzą wrogą robotę. Między innymi potrafili oni przeforsować w spółdzielniach plan zakupu krów u prywatnych gospodarzy, na skutek czego spółdzielnie zakupiły krowy małomleczne i naraziły się na poważne straty. W RZS Nowy Rzeczek wróg sieje niezgodę wśród członków spółdzielni, szczególnie wśród kobiet, które nie pracują w spółdzielni. Na skutek tego spółdzielnia nie opełia na czas buraków, również inne prace są opóźnione. Poseł Dachow stwierdza, że spółdzielnie, powstałe bez ostrej walki klasowej najczęściej rozwijają się niewłaściwie. Bowiem wrogowie, którzy weszli do spółdzielni, starają się siać niezgodę wśród jej członków, starają się rozsadzić spółdzielnię od wewnątrz.

W dyskusji zabierali również głos przewodniczący nowopowstałych spółdzielni produkcyjnych.

Dobrze obrodziły spółdzielcze pola. Na zdjęciu sekretarz KP PZPR w Łobezie tow. Kubiak omawia z członkami RZS w Taczałach tegoroczne zbiory.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Grędzicach — Prajzner

W naszej gromadzie — mówił tow. Obejda z Racimierza, pow. Wolin — toczyła się zacięta walka między małorolnymi chłopami, a grupą wrogów spółdzielni, kułaków, byłych andersowców. W dniu, kiedy mieliśmy podpisać statut spółdzielni, kułacy urządzili pijatykę, wciągając w nią niektórych nieświadomych małorolnych. Kułacy maskują się teraz bardzo chytrze. Małorolnym chłopom dają oni zboże, nie żądając narazie zapłaty. Jednak biedni chłopi wiedzą, że jest to tylko chytry wybieg, że kułak to wyzyskiwacz, który nigdy nie był i nie będzie „dobroczyńcą".

Spółdzielnia w Sikorach powstała 1 sierpnia. Na 21 osadników, do spółdzielni nie przystąpiło tylko trzech: sołtys Wasiak, były sierżant KOP i dwóch kułaków. Wasiak jeszcze przed powstaniem spółdzielni prowadził rozbijacką robotę.

Gdy polecono mu jako sołtysowi, przekazać do gminy listę członków spółdzielni, odpowiedział, że spółdzielnia nie powstanie, a listę schował. Członkowie na zebraniu gromadzkim potępili postępowanie Wasiaka, wszyscy zrozumieli, że to on jest wrogiem gromady. W tym roku spółdzielnia przystąpi wspólnie do jesiennych siewów.

Perspektywy rozwoju spółdzielni w Planie 6-letnim

Przewodniczący RZS w Kani tow. Bojman, wskazał na znaczenie planowania i organizowania narad produkcyjnych w spółdzielni. W Kani, po szczegółowej analizie dotychczasowej pracy, opracowano już plan rozwoju spółdzielni w okresie sześciu lat. Wydajność z jednego ha wzrośnie do 20 kw, a hodowla bydła powiększy się o 300 proc. Już w tym roku spółdzielcy zastosują system upraw Wiliamsa, stosuje się też według najnowszych zdobyczy radzieckich, tzw. zimny wychów cieląt. Wzmożenie wydajności pracy musi iść w parze ze wzrostem świadomości członków z pracą oświatową i kulturalną.

Tow. Wąsowicz z RZS Sitno (pow. Chojna) przedstawił szczegółowy plan pracy spółdzielni w okresie sześciolatki. W Planie Sześcioletnim spółdzielcy wyremontują wszystkie budynki gospodarcze, podniesie się wydajność z hektara, na całym obszarze łąk założone zostaną urządzenia melioracyjne. Członkowie postanowili wyhodować 60 krów, 100 sztuk jałowizny, 20 koni, 1000 sztuk drobiu, założyć 300 pni pszczół, zasadzić 10 ha sadu. Gromada Sitno zostanie zelektryfikowana i zradiofonizowana, dzieci natomiast otrzymają żłobek. W roku bieżącym spółdzielcy spodziewają się, że wartość dniówki obrachunkowej wyniesie 840 złotych.

Przewodniczący RZS w Kani — Bojman

Wszyscy pracujemy ofiarnie i z zapałem — stwierdza tow. Wąsowicz — jesteśmy pewni, że wykonamy te poważne zadania.

W spółdzielni produkcyjnej Kolczewo w okresie Planu 6-letniego ilość krów wzrośnie o 300 proc., a ilość trzody chlewnej o 500 proc. Spółdzielcy sposobem gospodarczym wyremontują obory i chlewnie.

Dyr. Dep. POM i Spółdz. Prod. tow. Kul omówił sprawy współpracy spółdzielni produkcyjnych z POM. Zarządy spółdzielni muszą dobrze zaplanować wraz z agronomami POM pracę przy orkach zimowych. Trzeba dobrze zanalizować możliwości spółdzielni przy orce i trzeba dążyć do [illegible] przy pomocy POM jak największego obszaru ziemi jesienią, co przyczyni się do wzrostu wydajności z hektara w roku przyszłym. Tow. Kul omówił również sprawę wypłacania zaliczki dla członków spółdzielni i pomocy objazdowych agronomów POM.

Wszystkich zabierających głos cechowała wielka wiara w słuszność drogi na którą wkroczyli — stwierdził tow. Bogdan — i pewność, że tylko zespołowa gospodarka zlikwiduje wyzysk mało i średniorolnego chłopa. Jak wynikało z wystąpień, wszyscy przewodniczący postępują właściwie, dając przykład w pracy innym członkom.

Tow. Bogdan stwierdził, że za mało mówiono na naradzie o pracy młodzieży w spółdzielniach produkcyjnych. Przewodniczący jak i zarząd spółdzielni powinien dążyć do stworzenia w spółdzielni aktywu młodzieżowego. Trzeba przed młodzieżą stawiać wielkie perspektywy pracy w spółdzielni, trzeba organizować młodzieżowe brygady produkcyjne, polecać im odpowiedzialne zadania, trzeba wreszcie część młodzieży wysyłać na kursy dla traktorzystów POM, wysyłać również dziewczęta. W niektórych spółdzielniach daje się odczuwać tendencję do zaniżania dniówek obrachunkowych, co jest szkodliwe dla spółdzielni, bowiem daje argumenty kułakom do nowych plotek i oszczerstw. Ścisłe przestrzeganie statutu spółdzielni pozwoli spółdzielniom uniknąć wielu błędów i niedociągnięć. W swej codziennej pracy spółdzielcy muszą być zawsze czujni, muszą widzieć w swej gromadzie kułaka, muszą widzieć wroga, a jednocześnie muszą opiekować się małorolnym chłopem, który jeszcze nie wstąpił do spółdzielni produkcyjnej, trzeba pomóc mu w wyzwoleniu się spod wpływu kułaka. Przed naszymi spółdzielniami produkcyjnymi w planie sześcioletnim stają wielkie możliwości rozwoju. Spółdzielcy z posiadaczy karłowatych gospodarstw staną się zamożnymi członkami spółdzielni, życie ich będzie dostatnie i szczęśliwe. Z zaniedbanej wsi, która była jedynie rezerwuarem siły najemnej dla państw kapitalistycznych, wieś polska stanie się wsią wolnych, szczęśliwych ludzi.

Życie PORTU

Naprawa sieci, to bardzo ważny element w połowach rybackich. Od sieciarek „Arki" zależy, czy załogi kutrowe będą mogły terminowo wypłynąć na połów, by przy pomocy dobrych, całych sieci złowić tysiące kilogramów ryby.

Jak zacząłem szkolić kadłubowców w Stoczni Szczecińskiej

MAJSTER czy technik, rozpoczynający szkolenie swoich pracowników, nie powinien zapominać o tym, że szkoląc nowe kadry, bierze na siebie odpowiedzialność za ich przygotowanie do przyszłych wielkich zadań i za jakość przyszłej produkcji wykonywanej właśnie przez jego uczniów.

Prawdą jest, iż poważną trudność sprawia krótkotrwałość kursów, jednak mimo to należy uczniom wpoić najważniejsze elementy danego zawodu, t. zn. rozszerzyć ich widnokrąg wiedzy fachowej. Nie mam na myśli większego zakresu wiedzy technicznej, tylko samą naukę o zawodzie.

Przeważnie wykładowcy otrzymują z góry zaznaczony plan, który nie zawsze jest dokładnie opracowany i najczęściej mija się z potrzebami danego warsztatu pracy. Plan taki musi być przeanalizowany przede wszystkim przez kierownika wzgl. mistrza warsztatu, którzy jako fachowcy dokładnie wiedzą i mogą określić zakres wiedzy niezbędnej dla przyszłego fachowca.

Nie trzeba cieszyć się perspektywą pobierania dodatkowego wynagrodzenia, lecz postępować tak, aby dla Polski Ludowej przygotować dobrze przeszkolone kadry, osiągnąć zadowolenie z należycie wykonanego zadania i móc spokojnie i radośnie obserwować dalszą pracę, wykonywaną przez swoich uczniów.

Wyciągnęliśmy naukę z popełnionych błędów

Starając się już w roku 1947 o urządzenie kursów dla kadłubowców w Stoczni Szczecińskiej, spotykałem się zawsze z jedną i tą samą odpowiedzią: „na ten cel nie mamy kredytów". Starałem się i w następnych latach o to, aż dopiero w tym roku zapoczątkowano 4-miesięczne kursy szkolenia zawodowego.

Od 1947 do 1950 r. zaprzepaściliśmy 9 takich kursów. Jeśli przyjmiemy, że przeciętnie udział w każdym kursie, bierze 15 pracowników, to mielibyśmy już dziś 135 wyszkolonych fachowców-kadłubowców. Pomyślmy, jakie korzyści osiągnęlibyśmy w produkcji stoczniowej i jakie w cenach produkowanego towaru. Błąd ten powinien być bodźcem do obecnego szkolenia, szkolenia prawdziwie rozważnego i rzeczowego.

Gdy nasza stocznia uzyskała kredyty, polecono mi zorganizować szkolenie kadłubowców. Z tym jednak było gorzej, gdyż Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego sam opracował plan szkolenia stoczniowców, który wydał mi się nieodpowiedni i na który nie mogłem się zgodzić.

Przedłożyłem CZPO mój plan, który został zaakceptowany. Zdawałem sobie sprawę z tego, jaki zasięg wiedzy winienem dać załodze. Mam ludzi młodszych i starszych o różnym stopniu wykształcenia i różnych zawodach, ludzi z miast i wsi, ze wszystkich zakątków kraju.

Do tych ludzi trzeba było umieć podejść, aby skierować ich na drogę przyszłych osiągnięć zawodowych.

Znałem też i przyszłą produkcję naszej stoczni. Nie wszystkim wiadomo, ile dziedzin musi poznać kadłubowiec. Musi przede wszystkim być biegłym w czytaniu rysunków, musi umieć trasować, giąć profile, kształtować blachy, montować, konstruować, modelować, posługiwać się spawarką aparatem do cięcia i wykonywać całą masę innych czynności, wchodzących w zakres innych zawodów.

W organizację kursu włożyłem własne doświadczenie wyniesione z okresu, kiedy sam pracowałem jako robotnik przy budowie okrętów. Brak mi było wówczas zasadniczych wiadomości fachowych, które pozwoliłyby mi pracować samodzielnie. Nikt nie dawał mi wyjaśnień i każdy strzegł tajemnicy swego fachu jak oka w głowie. Podglądałem wszystkie czynności moich majstrów, notując skrzętnie wszystko w zeszytach, co pozwoliło mi poznać w całej rozciągłości zawód kadłubowca.

Mój plan szkolenia

Mając to wszystko na uwadze, rozbiłem swój plan na 8 dziedzin, przeznaczając dla każdej odpowiednią ilość godzin; łącznie 108.

Nie dopuściłem do tego, aby poszczególne przedmioty wykładał inny wykładowca, gdyż obawiałem się rozbieżności. Wykładając natomiast wszystko sam, pewny byłem, że wszystkie tematy będą powiązane ze sobą, co w rezultacie okazało się słusznym.

Wykładając poszczególne dziedziny, zauważyłem, że przejście z jednej dziedziny do drugiej nie sprawia kursantom żadnej trudności, gdyż przy omawianiu jednej, prrzygotowani byli już do następnej, na którą z niecierpliwością już czekali.

Nie rzadko zdarzało się, że przerwa w zajęciach praktycznych była przyjmowana z niezadowoleniem i uczniowie nie chcieli przerywać zajęć. Musiałem wypraszać ich z sali na przerwę tym bardziej, że przychodzili na kursy po 8-godzinnym dniu pracy. Widać z tego, że dobrze opracowany plan i należycie prowadzone wykłady trzymają słuchaczy w napięciu od początku do końca.

Wykłady przepisywane były do zeszytów i kiedyś zeszyt ten odda niejednemu z uczniów przysługę, gdy stanie przed nowym zagadnieniem produkcyjnym.

Nadszedł czas egzaminów

Cztery ćwiczenia egzaminacyjne moi uczniowie wykonali z wynikami b. dobrymi.

Wiadomo, jak dumny może być wykładowca przy takich wynikach. Zaznaczyć należy, że egzamin teoretyczny nie osiągnął stopnia egzaminu praktycznego, co świadczy o tym, że kursanci wolą mniej słuchać, a więcej pracować na kursach. Już w okresie kursów było można zauważyć polepszenie się jakości produkcji u kursantów.

IV Plenum KC PZPR wskazało nam, jak ważne jest szkolenie nowych kadr. Zagadnienie samych metod szkolenia zawodowego jest dotychczas jednak niedostatecznie opracowane. Zdania i poglądy są różne pomimo, iż wiadomo, jak ważnym czynnikiem dla realizacji Planu Sześcioletniego jest przygotowanie i wyszkolenie nowych kadr.

Podałem powyżej swój sposób szkolenia, który może być obrany jako temat do dyskusji na łamach naszego pisma.

Sądzę, że znajdą się wykładowcy zakładowi, majstrowie i technicy, którzy zabiorą głos i wypowiedzą się, w jaki sposób oni na swoich zakładach pracy szkolą nowe kadry.

JÓZEF BISKUP
Majster kadłubowy
Stoczni Szczecińskiej

O RYBACKICH KŁOPOTACH I ZWIĄZKOWEJ DRZEMCE

KUTRY „Arki" wróciły z morza późną nocą, ale już o świcie zaczął się ruch w porcie. Rybacy porządkowali i naprawiali sprzęt połowowy, przeglądali motory:

Kutry muszą być w ciągłej gotowości do połowów, aby wykorzystać mogły każdy dzień sprzyjającej pogody.

Trzymając się tej zasady, załoga kutra UST. 35 osiągnęła najlepsze wyniki połowowe wśród załóg „Arki" w Ustce.

— Roczny plan połowów wykonaliśmy już w maju br. — mówi zastępca szypra JAKUB MURZA— łowiliśmy jednak przeważnie dorsza. Słyszałem, że na naradzie rybackiej w Szczecinie, mówiono o tym, iż trzeba zwiększyć połowy ryb szlachetnych. To jest zupełnie słuszne i my domagamy się tego już od dawna, bo połowy szlachetnych ryb nie tylko zwiększą dochody Państwa, ale i nasze zarobki. Dlatego nie mogliśmy zrozumieć stanowiska dyrekcji „Arki" w ubiegłym sezonie łososiowym, kiedy to nie wydawano sprzętu łososiowego dopóty, dopóki kuter nie złowił planowanej ilości dorsza. — Nasz kuter np. łowił dorsze niemal przez cały sezon łososiowy. Mamy nadzieję, że w obecnym sezonie „przymusu dorszowego" nie będzie!

Odpowiednie rozmieszczenie kutrów rybackich przyśpieszy wykonanie Planu 6-letniego

Kuter Ust. 37 miał ciężką przeprawę podczas ostatniego rejsu. W czasie połowów w pobliżu wyspy Bornholm „nawalił" motor.

— Dwanaście godzin płynęliśmy w sztormie pod żaglami — mówi szyper KAHS — i dopiero w pobliżu Ustki spotkaliśmy kuter, który przyholował nas do portu.

Wczoraj „nawaliły" motory aż na trzech kutrach „Arki". Jeden z kutrów zagnany został przez sztorm pod Darłowo i tylko dzięki natychmiastowej pomocy rybaków darłowskich kuter ten ocalał.

— Nic dziwnego — powiada motorniczy Budzisz — że motory szwankują tak często. W maszynowniach nie mamy ani kompletu narzędzi, ani dobrych części zapasowych, mimo, że ciągle upominamy się o nie. Odbija się to ujemnie na konserwacji motoru i na morzu nie ma czym naprawić uszkodzeń.

— Kutry tego typu w ogóle nie nadają się do dalekich połowów — dodaje szyper Kahs — są za małe i powinny bazować w takich portach jak Gdynia, Hel czy Władysławowo, skąd do łowisk jest niedaleko. W Ustce potrzebne są kutry duże, takie właśnie, jak kutry „arkowskie" w Gdyni. Dlatego należało by przeprowadzić zamianę kutrów: małe kutry odesłać do Gdyni i Helu, a duże zabazować w Ustce.

Odpowiednie rozmieszczenie statków rybackich ma wielkie znaczenie dla realizacji Planu Sześcioletniego w rybołówstwie. Dyrekcja „Arki" powinna więc zwrócić uwagę na propozycje doświadczonych rybaków i przeprowadzić odpowiednie zmiany w rozmieszczeniu swoich kutrów.

Uszczelnić pokłady i urządzić hotel rybacki w Ustce

Skoro już macie pisać o nas, to napiszcie także w jakich warunkach my tu żyjemy ! — rybacy: Długi, Rachwał i Skwiercz prowadzą nas do kabiny swojego kutra.

— Wczoraj byliśmy przez kilka godzin w sztormie — opowiada Długi — fala zalewała kutry, a ponieważ wlazy do kabin i pokłady są nieszczelne, niemal na w...kich kutrach zamokły koje. Przychodzimy do portu zmęczeni robotą i sztormem, ale nie ma gdzie wypocząć, bo jakże tu spać w mokrej pościeli?

— Rzeczywiście — niemal na wszystkich kutrach rybacy suszą materace i pościel.

Uszczelnienie pokładów i wlazów jest konieczne, nie daje jed...noji [illegible] będą suche. Podczas sztormu zawsze może się tak zdarzyć, że woda zamoczy kabiny.

Zresztą kabiny na kutrach są ciasne. Dlatego też rybacy powinni otrzymać odpowiednie pomieszczenia w porcie, tym bardziej, że na kutrach „Arki" w Ustce pływają przeważnie rybacy mieszkający na Helu.

Długotrwałe starania dyrekcji „Arki" o przydział mieszkań dla rybaków helskich, którzy chcą się osiedlić w Ustce, nie znalazły dotychczas należytego zrozumienia u „ojców" tego miasta, zaś remont Domu Rybaka w Ustce, w którym ma być także hotel rybacki — trwa bardzo długo. Rybacy zaś ciągle nie mają gdzie wypocząć po pracy.

Związek Zawodowy Transportowców... zapomniał o rybakach

—A cóż na to Zw. Zawodowy?

Okazuje się, że sekcja rybacka Zw. Zaw. Transportowców nie przejawia niemal żadnej działalności wśród rybaków i dlatego większość rybaków do Związku nie należy.

ZZT powinien wreszcie zabrać się do pracy wśród rybaków morskich w Ustce. Przede wszystkim Związek winien poprawić warunki bytowe rybaków „Arki" przez niezwłoczne otwarcie „Domu Rybaka" i urządzenie hotelu rybackiego. — Interwencja Związku powinna zmienić także dotychczasowe stanowisko Miejskiej Rady Narodowej w sprawie mieszkań dla rybaków. Przy dobrej woli mieszkania znajdą się na pewno!

Kiedy rybacy odczują opiekę Związku i przekonają się, że działalność sekcji rybackiej nie ogranicza się tylko do zbierania składek, na pewno wszyscy przystąpią do sekcji rybackiej ZZT.

Wówczas dopiero Związek, w myśl wskazań ostatniego Plenum CRZZ, będzie mógł uaktywnić rybaków i zmobilizować ich do wykonania Planu Sześcioletniego w rybołówstwie.

J. K.

Kto będzie za nich łowił?

Bumelanci w spółdzielni rybackiej „Mewa" opóźniają realizację planu połowów

Spółdzielnia rybacka w Karsiborzu „Mewa", pracowała by znacznie lepiej, gdyby niektórzy z jej członków zrozumieli, jakie zadania nakreślił Plan Sześcioletni dla spółdzielczości rybackiej. Niektórzy bowiem członkowie ze złej woli, a czasem na skutek niedostatecznego uświadomienia bumelują, opóźniając realizację naszego planu połowów.

Do takich głównych bumelantów zalicza się były wójt naszej gminy, a obecnie członek spółdzielni ob. ALEKSANDER BENIOWSKI. Na połów wychodzi najwyżej raz na miesiąc, a jeżeli widuje go się na wodzie, to tylko przewożącego wczasowiczów. Twierdzi on, że to mu wystarczy na życie...

Podobny styl pracy wykazuje ob. FRANCISZEK SOLKA, z gminy Przytor. Posiada łódź motorową, przy pomocy której mógł by naszej spółdzielni przynieść wiele korzyści. Woli on jednak holować tratwy. Ci, którzy usiłują przeszkodzić w rozwoju naszej spółdzielni, stosują różne metody. Np. ob. EFFENBERG, który ukończył dzięki pomocy naszego Państwa szkołę szyprów, zasłania się stale przed wypłynięciem na połów tym, że naprawia swój sprzęt. Swój plan wykonuje zaledwie w 10 proc., a rybakiem jest od 4 lat. 10 proc. planu połowów wykonują również rybacy ZWIERZYŃSKI i WŁODAREK, którzy mają duże możliwości przekroczenia planu. Każdy bowiem z nich posiada łódź, a ponadto otrzymał on od Państwa bezzwrotną zapomogę na zakup sprzętu.

Oczywiście, takie postępowanie wymienionych rybaków, nie może dobrze wpływać na całość gospodarki w naszej spółdzielni. Tylko przez uświadomienie tych bumelantów połowowych o poważnych zadaniach, jakie stoją przed rybakami w ciągu najbliższych lat — będziemy mogli naprowadzić ich na właściwą drogę. W stosunku zaś do tych, którzy nie zechcą zrozumieć tego i nadal będą przeszkadzać w pracy, zarząd spółdzielni powinien zastosować inne sankcje.

M. ZIMNIAK
korespondent rybacki

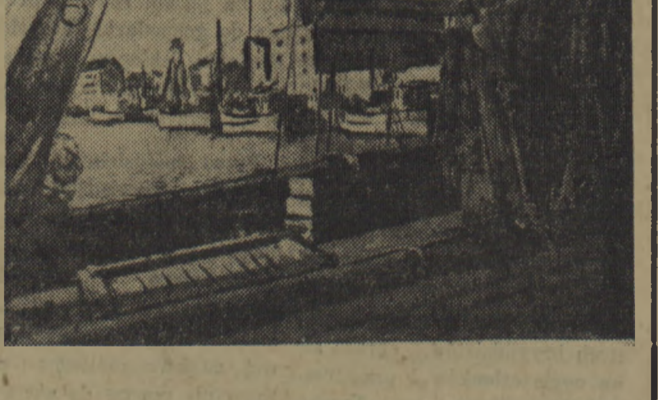

Kutry rybackie w usteckim porcie

W Pieceminiu pracujący chłopi zdemaskowali szkodnika

Ekipa łączności z Walcza interesowała się każdym szczegółem życia w gromadzie Pieceminek. W czasie żniw, chłopi ze wsi wraz z robotnikami z ekipy, zainteresowali się pracą tutejszego SOM. Ekipa stwierdziła, że kierownik SOM w Łubiance Misiuka nie interesuje się wcale rozmieszczeniem maszyn w gromadach, zupełnie zbagatelizował przygotowanie maszyn do omłotów. Nie przygotował planu omłotów, młócarnie nie zostały wyremontowane. Młócarnia, która powinna być w Ośrodku, znajduje się u wyzyskiwacza Antoniego Seaniaka, który za wynagrodzenie jej każe sobie odrabiać w polu. Siewniki od ubiegłego roku nie są wyremontowane. Kiedy chłopi zainteresowali się tą sprawą, kierownik oświadczył, że mogą sobie wyremontować maszyny sami. Ośrodkiem rządzili trójka bogaczy wiejskich. Dzięki interwencji ekipy robotniczej, sprawą tą zainteresował się Zarząd Powiatowy ZSCH i Komitet Powiatowy Partii. Już w najbliższych dniach stosunki w Pieceminiu ulegną zmianie.

K. B.
korespondent chłopski.

Dzięki wydajnej pracy robotników rolnych i pomocy ekip żniwnych z miast i kolonii letnich

Żniwa w koszalińskim okręgu PGR zostaną zakończone w terminie

Żniwa w koszalińskim okręgu PGR są na ukończeniu. Jeszcze tylko kilka zespołów zwozi jęczmień, pszenicę i

Jako pierwsze w okręgu, całkowicie zakończyły żniwa zespoły Karwino i Więcno w pow. białogardzkim i zespół Osieki Koszalińskie. Od 17 bm. zespół Karwino pomaga w akcji żniwnej zespołowi Mścice. Ochotnie zespoły te kończą sprzęt straczkowych i motylkowych, przeprowadzają orki pod siewy jesienne i międzyplony. Omłoty przebiegają sprawnie, tak, że zboże selekcyjne, przeznaczone na siewy jesienne zostanie odstawione w terminie.

Pierwsze omłoty żyta wykazują przeciętnie 14 kw. z ha. Najwyższe zbiory, bo aż 22 kw. z ha uzyskano w Osiekach Koszalińskich.

Również dobrze obrodziła pszenica. Pierwsze omłoty dają przeciętnie 16,5 kw. z ha. Najwięcej uzyskano w zespole Mścice — 22 kw. z ha.

Z meldunków jakie ostatnio napłynęły do Zarządu Okręgu wynika, że żniwa mimo wybitnie niesprzyjającej pogody, zostaną zakończone najpóźniej w tym tygodniu.

Wszystkie zespoły wykonały już podorywki i zgodnie z planem zasiały popłony.

Orka głęboka przekroczyła już 20% ogólnej powierzchni, a więc przebiega zgodnie z planem.

W tegorocznej akcji żniwnej, do terminowego sprzętu zboża, przyczynili się ofiarnie i wydajnie pracujący robotnicy rolni:

w zespole Karwino brygada Józefa Kucharskiego dzięki dobrze zorganizowanej pracy osiągała przy zwózce 142 proc. normy.

W zespole Więcno na specjalne wyróżnienie zasługuje: traktorzysta Zygmunt Glądy (150 proc. normy), Jan Miecin (145 proc. normy) oraz Władysław Piorun (140 proc. normy) i Adam Walkendreger, który osiągnął 135 proc. normy przy ustawianiu stert.

Największą wydajnością pracy może się pochwalić robotnica Klara Tessen z zespołu Osieki, która przy składaniu zboża w stogi osiągnęła 215% normy. W zespole Osieki na wyróżnienie zasługuje również Maria Zawisza i Walenty Baranowski, którzy osiągnęli po 140% normy.

W największym w okręgu zespole PGR Łęgi, brygadier traktorowy tow. Zbigniew Kozioł wraz z traktorzystami ze swej brygady osiągają stale 140% normy, a brygadier polny Stefan Grabarek i Jan Gaemer pracujący przy zwózce zboża osiągnęli po 130% normy.

Dzięki takim jak oni i wydajnej pomocy ekip żniwnych z miast i kolonii letnich, żniwa w koszalińskim okręgu PGR mimo wyjątkowo niesprzyjającej pogody zostaną zakończone w terminie.

W Międzyzdroju koło Warszawy mieści się Centralny Ośrodek Szkoleniowy Centrali Rolniczej Spółdzielni.

Na zdj.: Kandydaci na instruktorów rachunkowości w spółdzielniach produkcyjnych podczas zajęć. W pierwszym rzędzie od prawej: Irena Owsiejew z Białegostoku oraz Alina Sokołowska i Krystyna Wolska z Warszawy.

Robotnicy drogowi zatrudnieni przy budowie mostu w Niedalinie pierwsi w województwie koszalińskim odpowiedzieli na apel górników kopalni im. „J. Wieczorka"

Pierwsi na terenie województwa koszalińskiego odpowiedzieli na apel załogi kopalni im. J. Wieczorka pracownicy drogowi, zatrudnieni przy budowie mostu w Niedalinie. Postanowili oni uczcić Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju przyśpieszeniem o 10 dni terminu zakończenia budowy mostu. Poza tym pracownicy Powiatowego Zarządu Drogowego w Koszalinie zobowiązali się uruchomić przed terminem maszyny do budowy nawierzchni ulepszonych. Pracownicy koszalińskich zakładów pracy zobowiązali się oczyścić sposobem gospodarczym kanalizację odpływową rzeźni i wykonać również sposobem gospodarczym 3 wózki do przewozu wyrobów mięsnych, zaoszczędzając w ten sposób 90 tys. złotych. W rezolucji uchwalonej przez nich na masówce, czytamy między innymi: Wykonując te zobowiązania, solidaryzujemy się z bohaterskim ludem koreańskim, walczącym o swą wolność z imperialistycznymi najeźdźcami, którzy usiłują rozpętać nową wojnę światową. Realizacja tych zobowiązań, to nasz skromny wkład w dzieło utrwalenia światowego pokoju.

Również pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Pionier" w Koszalinie, postanowili uczcić Ogólnopolski Kongres Pokoju zobowiązaniami produkcyjnymi. Pracownicy Rozlewni Piwa i Wód Gazowych napełnią do dnia 30 bm. 10 tys. butelek ponad plan, a pracownicy masarni zobowiązali się podnieść w dniach od 21 do 30 bm. produkcję dzienną o 120 kg.

Mało i średniorolni chłopi w Gąskach walczą o uspółdzielczenie swej gromady

Myśl zorganizowania spółdzielni produkcyjnej powstała wśród mało i średniorolnych chłopów w gromadzie GĄSKI (gmina Śmiechów, powiat koszaliński) już dawno, jednak dopiero w początkach lipca br. chłopi ci zaktywizowali się w walce z kułactwem. Wpłynął na to przykład co raz lepiej gospodarującej, pobliskiej spółdzielni produkcyjnej w Tymieniu, zadecydowały o tym rozmowy chłopów z Gąsek z uczestnikami wycieczek chłopów polskich do kołchozów Związku Radzieckiego.

Początkowo do walki o spółdzielnię przystąpiło 7 mało i średniorolnych chłopów. Chłopi ci przystąpili do akcji agitacyjnej za spółdzielnią w gromadzie, przekonywali o wyższości gospodarki zespołowej. Organizowali zebrania gromadzkie, i wspólnie dyskutowali nad zagadnieniem spółdzielczości, omawiali statuty.

„Dosyć przejechałem świata w poszukiwaniu chleba — mówił na zebraniach małorolny chłop ANTONI GAJOCHA, pierwszy bojownik o spółdzielnię produkcyjną w Gąskach — Byłem we Francji, Ameryce, byłem w wielu innych krajach, ale nigdzie nie znalazłem sprawiedliwości społecznej. Wszędzie tam robotnika traktowano jak bydlę robocze. Dziś, gdy my robotnicy i chłopi jesteśmy w Polsce Ludowej współgospodarzami kraju, musimy wytężyć swe wszystkie siły, by kraj nasz stał się kwitnący dobrobytem i szczęściem. Dzięki Państwu Ludowemu, nasze dzieci dziś kształcą się na inżynierów, lekarzy, wszędzie dla nich otwarta jest droga. W naszym kraju wzrasta dobrobyt, budujemy w gromadach świetlice, biblioteki, kina. PZPR wskazała robotnikowi i pracującemu chłopu drogę wyzwolenia się spod jarzma kapitalizmu, spod jarzma wyzysku kułaka. I dlatego, jeśli chcemy żyć spokojni o naszą przyszłość, jeśli chcemy zapewnić sobie dobrobyt, to powinniśmy skończyć z zacofaną gospodarką indywidualną i stworzyć spółdzielnię".

Miesiąc pracy uświadamiającej towarzyszy z Gąsek, miesiąc walki o spółdzielnię dał już poważne wyniki. Dziś 13 małorolnych i średniorolnych chłopów w tej gromadzie jest chętnych do przystąpienia do spółdzielni. Ale jest jeszcze wielu, którzy wahają się, ulegając podszeptom wroga klasowego. A wróg klasowy w Gąskach nie śpi. Bogacz wiejski GUZOWICZ nie raz próbował rozbić gromadzkie zebranie i nie dopuścić do dyskusji nad spółdzielnią. Ale usiłowania Guzowicza spełzły na niczym. Chłopi znają tego bezwzględnego wyzyskiwacza. Znają jego różne sprawki, jego usiłowanie ukrycia od podatku gruntowego poważnej ilości ziemi. Drugi wróg klasowy w gromadzie to MADEJCZYK, który w walce przeciw spółdzielni posługuje się „londyńską, mądrycką i nowojorską propagandą". Walczą przeciwko spółdzielni w gromadzie Gąski również MACIEJĄGA, PAPIESCY i inni. Jednak w gromadzie tej, co raz bardziej rośnie świadomość klasowa mało i średniorolnych chłopów, co raz ostrzej przystępują oni do walki o spółdzielnię i pewne jest, że w walce tej zwyciężą — stworzą ze swej gromady wzorową spółdzielnię produkcyjną, w której każdy człowiek będzie szczęśliwy i spokojny o swe jutro.

J. Kabs
korespondent chłopski

W Koszalinie trzeba szkolić piekarzy

W Koszalinie często zdarza się, że sklepy MHD i „Pionier" już w godzinach popołudniowych nie posiadają w sprzedaży pieczywa, a zwłaszcza chleba. Kierownictwo MHD i „Pionier" tłumaczy się brakiem piekarzy, których w Koszalinie jest tylko tylu, że mogą pracować na dwie, a nie na trzy zmiany. Fakt ten jest przyczyną, że piekarnie MHD i „Pionier" nie mogą należycie zaopatrzyć w pieczywo mieszkańców Koszalina.

Taki stan rzeczy świadczy o tym, że kierownictwo handlu uspołecznionego do tej pory nie zainteresowało się jeszcze sprawą szkolenia kadr piekarzy, by zapewnić koszalińskim piekarniom dostateczną ilość fachowców.

Dlatego też sprawą tą winny zająć się jak najszybciej Dyrekcja Szkolenia Zawodowego, Izba Rzemieślnicza i Wydział Handlu przy WRN.

Śladem naszych artykułów

W związku z artykułem „Kiedy DOKP przystąpi naprawdę do odbudowy dworca kolejowego w Koszalinie", DOKP podaje, że prowizoryczny remont przeprowadzony do tychczas musiał ograniczyć się tylko do pokrycia holu, odbudowy kas biletowych oraz poczekalni z urządzeniem kuchni przy bufecie. W bieżącym roku we wrześniu i październiku zostaną odbudowane pomieszczenia dla Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz świetlicy dla młodzieży szkolnej.

Dyrekcja OKP biorąc pod uwagę powstanie województwa w Koszalinie, wysyła do Warszawy uzasadniony wniosek o umieszczenie odbudowy dworca w planie inwestycyjnym na rok 1951.

Wojewódzka Rada Narodowa winna poprzeć ten wniosek DOKP, aby przyznano kredyty i w 1951 roku ostatecznie zakończono odbudowę dworca koszalińskiego. (z)

MRN w Wałczu winna pomyśleć o zorganizowaniu żłobka

W Wałczu (woj. koszalińskie) do dziś nikt nie pomyślał o zorganizowaniu żłobka. Kobiety pracujące muszą pozostawiać swoje dzieci u sąsiadów, co nie zawsze wpływa dodatnio na zdrowie dziecka i jego wychowanie. Bywa często, że kobiety udając się do pracy, muszą zabierać maleństwa ze sobą. Taki wypadek był również w PZGS, gdzie pracująca matka przyszła do pracy z kilkumiesięcznym dzieckiem. Wprawdzie dawno już dyskutowano nad zorganizowaniem żłobka w naszym mieście, ale poprzestano tylko na dyskusji.

Czas nareszcie pomyśleć o zorganizowaniu tego żłobka. Możliwości są, trzeba tylko, by Miejska Rada Narodowa zainteresowała się bliżej tą sprawą.

Np. przy ulicy Dąbrowskiego Nr 18 jest piękna willa z parkiem, która należy do PKP. Willa ta, już od trzech lat stoi bezużytecznie. Przy małym nakładzie kredytów można by tam urządzić wzorowy żłobek.

Na to czekają wszystkie pracujące kobiety Wałcza.

B. Kuźański
korespondent z Wałcza

Dwie nowopowstające państwowe korespondencyjne szkoły ogólnokształcące w Koszalinie i Szczecinku będą szkoliły kadry potrzebne do realizacji Planu 6-letniego

Celem zapewnienia opieki i pomocy w nauce wszystkim tym, którzy pragną uczyć się, Ministerstwo Oświaty w roku szkolnym 1950/51 otwiera w województwie koszalińskim dwie państwowe korespondencyjne szkoły ogólnokształcące, zorganizowane przy liceach ogólnokształcących dla pracujących w Koszalinie i Szczecinku.

Szkoły te będą kształcić wszystkich tych, którzy ze względu na charakter swej pracy zawodowej, warunki życia rodzinnego, zdrowia, dużej odległości, nie mogą uczęszczać do szkół normalnych, czy wieczorowych. Szkoły korespondencyjne obejmują klasy VII stopnia podstawowego oraz VIII, IX, X i XI stopnia licealnego. Rok szkolny 1950/51 rozpoczyna się od 1. 9. br. a kończy się z dniem 31. 6. 51 roku. Okres nauki ucznia może być nawet skrócony tak, że w jednym roku można ukończyć dwie klasy, zależnie od uzdolnień. Poza tym, szkoła korespondencyjna ułatwi każdemu uczniowi zdobywanie wiadomości przez zaopatrywanie go w materiały nauczania, jak skrypty itp. Co miesiąc będzie przeprowadzana kontrola postępów w nauce, a uczniom będą udzielane rady i wskazówki indywidualnie i zespołowo.

Szkoły korespondencyjne są bezpłatne.

Kandydaci zamieszkali w rejonie szkoły korespondencyjnej w Koszalinie, obejmującej swym zasięgiem Koszalin, Kołobrzeg, Białogard, Sławno, Słupsk winni zgłosić do 15. 9. br. w Państwowym Liceum dla Pracujących w Koszalinie przy ul. Roli Żymierskiego 30, natomiast kandydaci z powiatów Szczecinek, Wałcz, Złotów, Bytów do Liceum dla Pracujących w Szczecinku przy ul. 1 Maja 22.

Uwaga korespondenci

„GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

Zawiadamiamy wszystkich korespondentów i czytelników „Głosu Koszalińskiego", że listy i korespondencje można kierować zarówno na adres Redakcji w Szczecinie (al. Wojska Polskiego 29) jak i w Koszalinie (ul. Żymierskiego 18).

Plan 6-letni, frezy tokarza Matusiaka i szkolenie zawodowe TOR w Koszalinie

Warsztaty Mechaniczne T. O. R. w Koszalinie odczuwały dotychczas wielki brak frezów. Wiedząc, jak potrzebne są frezy do sprawnej i wydajnej pracy, Stanisław Matusiak, majster działu mechanicznego T. O. R. w Koszalinie wniósł swój pomysł zataczania frezów na zwykłej frezarce. Nie zważając uwagi na niechętne stanowisko kierownictwa, które miało wątpliwości co do pomysłu Matusiaka, dzieła swego dokonał. Do wykonania właściwego frezu, potrzebnego w produkcji, musiał wykonać aż trzy frezy pomocnicze. Dziś w produkcji używane są frezy, wykonane przez Matusiaka.

Matusiak jest mistrzem tokarskim, posiada duże zdolności i chętnie dzieli się wiadomościami z towarzyszami. Od dawna mówi się u nas o szkoleniu zawodowym, w których chciał brać udział Matusiak. Do realizacji Planu 6-letniego potrzebni są nam dobrzy fachowcy i na szkolenie kadr powinno się zwrócić szczególnie wielką uwagę.

Jednak szkolenie zawodowe w naszych warsztatach nie zostało jeszcze zorganizowane. Potrzeba nam więcej Matusiaków, którzy będą zdolni pokonać wszystkie trudności, na jakie napotykamy w okresie realizacji Planu 6-letniego. W oparciu o takich ludzi, będziemy mogli sprawniej i prędzej wykonać wielkie zadania, jakie postawiła przed nami nasza Partia. Dlatego też nasza organizacja partyjna i Rada Zakładowa winny jak najszybciej zainteresować się szkoleniem. Im będziemy mieli więcej takich ludzi, jak Matusiak, Mostowicz, Horbacz, tym szybciej realizować będziemy wielkie zadania Planu 6-letniego.

W

SOROKO
korespondent robotniczy.

KOSZALIN

Kino POLONIA ul. Grunwaldzka Nr 9/8 „Ona ma ojczyznę" prod. radzieckiej.
Pokaz seansów o godz. 18 i 20.
Dozwolony dla dzieci od lat 7.

MUZEUM PAŃSTWOWE ul. Armii Czerwonej 53, otwarte codziennie w godz. 12.00—17.00, w niedziele i święta 12.00—20.00.

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
Straż Pożarna 333
Pogotowie Ratunkowe 500
Milicja Obywatelska 331.

DYŻURY APTEK:
Apteka „Jagiellońska" — ul. Zwycięstwa 22.

GŁOS sportowy

Sportowcy w pierwszych szeregach walki o pokój

W przerwie rozgrywanych w Krakowie zawodów pływackich o mistrzostwo Polski, delegacja sportowców w składzie Dobranowska, Dzikówna, Proniewiczówna, Boniecki, Gremlowski i Procel udała się do sali Filharmonii, gdzie odbywała się miejska konferencja wyborcza obrońców pokoju i złożyła w imieniu sportowców następującą deklarację:

„My sportowcy polscy, uczestnicy XXIII Mistrzostw Polski w pływaniu, solidaryzując się z ogólnoświatowym obozem postępu i pokoju, wstrząśnięci jesteśmy do głębi napaścią imperializmu amerykańskiego na bohaterski naród Korei. Piętnując agresorów imperialistycznych, stajemy z pełną świadomością w pierwszych szeregach bojowników o pokój.

Zdajemy sobie sprawę, że utrwalenie pokoju jest możliwe tylko dzięki wzmocnieniu sił postępu i sprawiedliwości społecznej, którym przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki i jego Wódz Generalissimus Józef Stalin.

Wytężymy wszystkie swe siły, aby w oparciu o przodującą organizację młodego pokolenia Związek Młodzieży Polskiej, zmobilizować wszystkich sportowców wokół realizacji 6-letniego Planu, naszego wielkiego wkładu w dzieło utrwalenia światowego pokoju.

Budując potęgę naszego kraju najskuteczniej przeciwstawiamy się krwiożerczemu imperializmowi.

Niech żyje obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele!

Niech żyje bohaterska młodzież świata walcząca o pokój!

Niech żyje odrodzony sport polski, przygotowujący młodzież do wydajnej pracy i obronności kraju!"

Deklarację sportowców zebrani przyjęli długo niemilknącymi oklaskami.

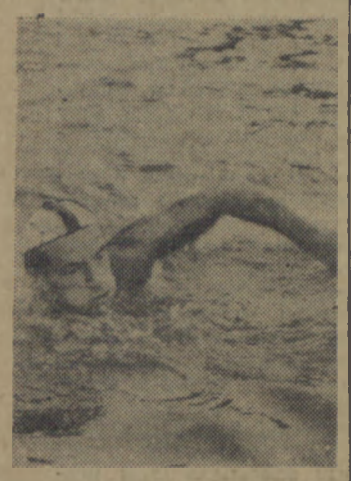

W zawodach pływackich ZS Związkowiec startował m. in. znany kajakarz szczeciński Kazimierz Kozieras. Kozieras, reprezentując koło przy Ubezpieczalni Społecznej, zajął 8-e miejsce w biegu na 200 m. st. dow.

Bronstein nadal prowadzi

W turnieju szachowym między Bolesławskim i Bronsteinem, który ma wyłonić pretendenta do spotkania z mistrzem świata Botwinnikiem, rozegrana została X partia, której nie ukończono. Po IX grach w turnieju prowadzi nadal Bronstein 5:4 pkt.

Lekkoatleci radzieccy przybyli do Brukseli

Do Brukseli przyleciała samolotem reprezentacja lekkoatletów radzieckich, która weźmie udział w lekkoatletycznych mistrzostwach Europy, rozgrywanych w Brukseli w dniach 23—27 bm.

W skład 40-osobowej ekipy radzieckiej wchodzą m. in. rekordzistki i rekordzistki świata: w rzucie dyskiem — Dumbadze, w rzucie oszczepem — Śmirnicka, w pchnięciu kulą — Toczenowa, w biegu na 30 km. — Wanin, rekordzista Europy w trójskoku — Szczerbakow.

Udział w mistrzostwach Europy w Brukseli będzie drugim startem zawodników radzieckich w tego rodzaju imprezie. Po raz pierwszy, jak wiadomo, zawodnicy radzieccy startowali w mistrzostwach Europy w 1946 r. i odnieśli wielki sukces.

Lekkoatleci i lekkoatletki radzieckie zdobyli wówczas 6 złotych medali, 14 srebrnych i 2 brązowe. Tytuły mistrzów Europy zdobyli: Seczenowa (100 i 200 m)), Dumbadze (dysk), Karakułow (200 m), Sewriukowa (kula), Majuczaja (oszczep). (kula), Majuczaj.. (oszczep).

W tegorocznych mistrzostwach Europy startować będą 23 państwa. — Oprócz ZSRR m. in. wezmą udział: Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Szwecja, Francja, Anglia, Finlandia.

Równocześnie z mistrzostwami odbędzie się w Brukseli Kongres Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej. Przedstawicielem ZSRR na ten Kongres jest kierownik ekipy radzieckiej — Andrianow, wiceprzewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu ZSRR.

Nauka języka rosyjskiego przez radio

Niezależnie od wielu tys. kursów języka rosyjskiego, jakie prowadzone są na terenie całego kraju, Polskie Radio rozpoczęło nadawanie lekcji języka rosyjskiego. Prowadzone są równocześnie dwa kursy, a mianowicie: dla tych słuchaczy, którzy nie znają języka rosyjskiego oraz dla tych — którzy język rosyjski częściowo już opanowali.

Lekcje te nadawane są każda po dwa razy w tygodniu.

Ci wszyscy, którzy pragną systematycznie korzystać z nauki języka rosyjskiego przez radio, powinni zgłaszać się do najbliższego Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w miejscu swej pracy lub zamieszkania, w celu dokonania rejestracji.

Po zakończeniu nauki na pierwszym i drugim kursie słuchacze przystąpią do egzaminu i po zdaniu jego otrzymają zaświadczenia o ukończeniu radiowego kursu nauki języka rosyjskiego.

Słuchacze korzystający z nauki, prowadzonej przez radio, będą mogli nabyć wzory lekcyjne, uzgodnione z podręcznikiem stosowanym na kursach powszechnego nauczania dorosłych.

Doskonałe wyniki PŁYWAKÓW RADZIECKICH

Podczas zawodów pływackich dwaj czołowi pływacy radzieccy uzyskali doskonałe wyniki w pływaniu stylem klasycznym. Rekordzista świata Mieszkow przepłynął 100 m st. motylkowym w 1:09,2, a Edassi uzyskał na 200 m st. klas. czas 2:51,1.

Tabela I ligi

Gwardia Kr.	14	20	30:12
Związkowiec Kr.	12	17	27:13
Unia Ruch	12	17	27:14
CWKS	14	15	30:24
Górnik Radl.	14	14	21:19
Kolejarz Pozn.	14	14	23:28
LKS Włókniarz	13	13	24:26
Ogniwo Kr.	13	12	16:16
Kolejarz W-wa	13	12	22:26
Górnik Byt.	14	11	18:36
Budowl. Chorz.	13	10	13:19
Związkowiec P.	14	5	10:28

Tabela II ligi grupy zachodniej

Stal Sosnowiec	13	18	35:20
Gwardia Szcz.	13	18	33:19
Budowlani Gd.	13	17	25:22
Kolejarz Kor.	12	16	23:15
Włókniarz Chod.	13	15	33:23
Kolejarz Bdg.	12	12	29:26
Włókniarz Łódź	13	12	26:27
Związkowiec Rad.	13	8	19:30
Kolejarz Ostr.	13	7	15:33
Budowlani Świd.	13	5	12:33

O wejście do II ligi

Kolejarz Bdg.	7	8	10:13
Budowlani P.	5	7	11:7
Gwardia Bdg.	4	5	6:4
Górnik Wałb.	6	5	13:9
Gwardia Śl.	4	1	4:11

Instytuty nauczycielskie w ZSRR

30 lat temu wprowadzono w Związku Radzieckim OBOWIĄZKOWE POWSZECHNE NAUCZANIE W ZAKRESIE SZKOŁY CZTEROLETNIEJ NA WSI I SIEDMIOLETNIEJ W MIASTACH, okręgach fabrycznych i osiedlach robotniczych.

Wprowadzenie obowiązkowego powszechnego nauczania, było bardzo ważnym krokiem w dziele realizacji rewolucji kulturalnej w kraju radzieckim. Stalin uczył, że pomyślne wykonanie tego zadania będzie nie tylko olbrzymim zwycięstwem kulturalnym, ale także politycznym i gospodarczym.

Realizacja wytyczonych zadań wymagała od państwa dużego wysiłku w związku z przygotowaniem nowych KADR PEDAGOGÓW. Istniejąca sieć INSTYTUTÓW PEDAGOGICZNYCH z 4-letnim okresem nauki, nie była w stanie zaspokoić rosnącego szybko zapotrzebowania kraju na kadry nauczycielskie. Okazało się konieczne stworzenie nowego typu wyższego zakładu naukowego, który zdolny byłby dać w jak najkrótszym okresie czasu dobrze przygotowane kadry nauczycieli dla pracy w szkole 7-letniej. Takimi zakładami naukowymi stały się INSTYTUTY NAUCZYCIELSKIE stworzone decyzją rządu radzieckiego w r. 1933.

Do instytutów nauczycielskich przyjmuje się kandydatów z wykształceniem w zakresie szkoły średniej.

Każdy instytut ma 4 wydziały: historyczny, języka rosyjskiego i literatury, fizyczno-matematyczny i przyrodniczo-geograficzny.

Plan nauczania, programy i charakter wykładów w instytutach dostosowane są do zadań, jakie stoją przed nauczycielem szkoły radzieckiej. Dążąc do tego, ażeby mury instytutów opuszczali nauczyciele, uzbrojeni w światopogląd materializmu dialektycznego, znający teorię marksistowsko-leninowską i metodykę nauczania, włączono do programów instytutów kurs „PODSTAW MARKSIZMU — LENINIZMU". Nauka pedagogiki, psychologii, higieny szkolnej i metodyki nauczania przedmiotu danej specjalności jest składową częścią przygotowania pedagogicznego.

Celem umożliwienia studentom PRAKTYKI PEDAGOGICZNEJ ORAZ NAUKOWO-METODYCZNEJ pracy katedr, przydziela się każdemu instytutowi jedną lub dwie szkoły 7-letnie. Za pracę tych szkół całkowitą odpowiedzialność ponosi dyrektor danego instytutu nauczycielskiego.

Na terenie instytutu istnieją liczne STUDENCKIE KÓŁKA NAUKOWE, organizuje się też KONFERENCJE TEORETYCZNE, na których studenci wygłaszają referaty.

Nauka PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGII jest poparta materiałem z praktyki szkolnej. Również i nauczanie METODYKI opiera się nie tylko na materiale teoretycznym, ale połączone jest z zajęciami praktycznymi w przydzielonej instytutowi szkole. Szeroko stosowany jest system lekcji otwartych, prowadzonych przez najlepszych nauczycieli szkoły w obecności studentów instytutu itp.

Większość instytutów nauczycielskich posiada również WYDZIAŁY KORESPONDENCYJNE. Decydującą rolę w przygotowaniu nauczycieli, studiujących drogą korespondencyjną, odgrywa samodzielna praca studenta, oparta o wskazówki metodyczne wydziałów korespondencyjnych. Dwa razy do roku (w okresie letnich i zimowych ferii) nauczyciele — studenci wydziałów korespondencyjnych, zjeżdżają się na sesje egzaminacyjne, zajęcia praktyczne. W okresie między sesjami studentom udziela się porad w zorganizowanych specjalnie przez instytuty PUNKTACH KONSULTACYJNYCH.

17-letnie doświadczenie pracy instytutów nauczycielskich wykazało, że ten typ zakładu naukowego, przygotowujący w krótkim okresie czasu nauczycieli dla V — VII klas szkoły 7-letniej, spełnił swoje zadanie.

W związku z dalszym rozszerzeniem obowiązkowego nauczania powszechnego w ZSRR i przystąpieniem do realizacji, począwszy od r. 1949, POWSZECHNEGO NAUCZANIA 7-letniego TAKŻE I NA WSI, powstała konieczność dalszego rozszerzenia sieci instytutów nauczycielskich. W r. 1949 w samej tylko Federacji Rosyjskiej otwarto 30 nowych instytutów nauczycielskich.

N. Buchanowa

233

GEORGI MARKOW

W tajdze nadjuksańskiej

TŁUM. SEWERYN POLLAK

Dziadka Fiszkę również dręczyło pragnienie. Szybko zaradził więc złu. Za jego radą chłopcy zbudowali szałas z jodłowych gałęzi. Gdy wewnątrz rozpalono ognisko, wszyscy ujrzeli, jaki doświadczony w tego rodzaju sprawach był stary myśliwy. Dym ogniska zbierał się w szałasie, wypełzał powoli przez igliwie gałęzi i rozpływał się w zimnym powietrzu, nie unosząc się nawet do wierzchołków drzew.

Wynalazczość staruszka zjednała mu również Pierielotnego, który początkowo był niezadowolony, że partyzanci go nie posłuchali.

— Jak zakończymy wojnę, dziadku — rzekł z zachwytem mianujemy cię naczelnikiem robót budowlanych. Będziesz nam budował chaty, łaźnie, a może wymyślisz jakąś sztuczkę, żeby nie trzeba było nosić na nosidłach wody z rzeczki na wysoki brzeg.

— Nie, Timofieju, nie palę się do ciesielki — powiedział dziadek Fiszka z powagą, marząco błysnął oczyma spod krzaczastych brwi i zakończył:

— Jak się wojna skończy, wybiorę się nad Juksę, bratku. Tyle mam tam spraw do załatwienia, że mi życia na to nie starczy.

W dwie godziny później oddział znów wyruszył w drogę. Po odpoczynku konie stąpały raźniej. Ludzie również się ożywili, znów słychać było wesoły gwar i śmiechy. Chłopcy próbowali nawet śpiewać, ale Pierielotny machnął na nich gniewnie pięścią i piosenka urwała się na samym wstępie.

Dziadek Fiszka chciał już się ująć za młodzieżą — do okolic zamieszkałych było jeszcze daleko — lecz nagle ściągnął cugle, zatrzymał swego konia i obrócił się zwinnie w stronę partyzantów.

— Co się stało? — spytał zaniepokojony Pierielotny, dostrzegłszy lęk na twarzy staruszka.

— Pachnie dymem, Timofieju — rzekł dziadek Fiszka.

Pierielotny pokręcił nosem, powąchał powietrze:

— Nie czuję, dziadku.

— Tęgo zalatuje!

Staruszek zlazł z konia, zsunął czapkę na ucho, począł nasłuchiwać, a potem rzekł:

— Potrzebne mi są narty.

Oddział wiózł ze sobą dziesięć par nart. Znajdowały się one w jukach z prowiantem i amunicją na samym końcu kolumny. Dowódca wydał polecenie. Narty dostarczono.

Dziadek Fiszka zatknął poły kożuszka za pas i znikł w jodłowej gęstwinie...

Po pół godzinie wrócił z zupełnie innej strony.

— W osikowym gaju jest ziemianka, Timocha — rzekł stary.

— Są jakie ścieżki?

— Obszedłem naokoło — nie ma ani jednej.

— Przecie z nieba nie spadła?

— Zgaduj, jak potrafisz.

Zastanowili się, naradzili, zgodzili się na jedno: że trzeba otoczyć ziemiankę i zaaresztować jej mieszkańców, kimkolwiek są, aby wieść o przemarszu oddziału nie przedostała się przypadkiem do Żyrowa.

Dowódca oddziału, Taras Zasłonow i pięciu partyzantów z jego plutonu, między innymi — nierozłączni: Maksym Strogow i Andriej Zotow, ruszyło gęsiego na nartach w ślad za dziadkiem Fiszką.

Ziemianka wykopana była na równince, wśród niskiego, gęstego gaju osikowego. Dach jej zasypany był śniegiem, a tylko ubity z gliny, dymiący obficie komin sterczał samotnie ponad zaspą. W głąb gaju ciągnęła się z ziemianki ledwie dostrzegalna, przyprószona świeżym śniegiem ścieżyna.

Partyzanci otoczyli ziemiankę. Pierielotny, dziadek Fiszka i Maksym zbliżyli się do niej na jakie dwadzieścia kroków i stanęli.

— Hej, dobrzy ludzie, jest tam kto? Wyjdźcie! — krzyknął dziadek Fiszka.

Drzwiczki, wiodące do ziemianki, ani drgnęły, jedynie gdzieś całkiem blisko odezwało się echo.

Timofiej gniewnie pociągnął nosem i powiedział:

— Czego ty ich dobrymi ludźmi nazywasz?! Może tu się biali usadowili. Widzisz, że się przyczaili.

— Trzeba uprzejmie, Timofieju — dziadek Fiszka poruszył głową w sposób dość nieokreślony.

— Hej tam, skóry na bębny, zdechłe barany!... — zawołał Pierielotny, który potrafił kląć brawurowo, z zawijasami, ale nie dokończył. Drzwiczki ziemianki skrzypnęły nagle, otwarły się, a w otworze ukazał się człowiek, obrosły włosami aż po oczy, w starej czapce i podartym kożuszku.

— Coś ty za jeden, przyjacielu? — spytał dziadek Fiszka, zbliżając się o kilka kroków do ziemianki.

(c. d. n.)

Szczecińskie Zakłady Graficzne X-1-12132